

Wojna rosyjsko-ukraińska. Zwycięzcy i przegrani roku 2022



Nie powinniśmy już dziś mieć żadnych wątpliwości, że wojna na Ukrainie była nieuchronna, a gdyby Rosja nie rozpoczęła swojej operacji wojskowej, zostałaaby zaatakowana na własnym terytorium.

Decyzja o ataku musiała zatem należeć do najtrudniejszych dla prezydenta Władimira Putina i wszystkich Rosjan, jednak nie można jej było uniknąć, ani opóźniać. Bodaj czy nie jeszcze ważniejszy jest jednak aspekt globalny, wręcz cywilizacyjny tej wojny. Jest zupełnie oczywiste, że wbrew własnej propagandzie – zachodnie elity finansowe i polityczne są głównymi beneficjentami konfliktu, dlatego z taką determinacją dążyły do jego eskalacji. **Towarzysząca walkom wojna gospodarcza przeciw Rosji stanowi znakomitą zasłonę dymną dla przyspieszanej zwłaszcza w Zachodniej Europie transformacji energetycznej.** Choć do pierwszych drakońskich podwyżek cen nośników energii doszło jeszcze wczesną jesienią 2021 roku, na długo przed rosyjską inwazją, powszechnie obowiązującą wersją jest ta wiążąca kryzys energetyczny z wojną i celową polityką Rosji, choć przecież odcięcie się od rosyjskich dostaw gazu ziemnego było jednostronną decyzją rządów zachodnich, polskiego nie wyłączając.

Odejście od paliw kopalnych realizowane jest w tempie niszczącym resztki europejskiego przemysłu i gwałtownie

podwyższającym koszty życia mieszkańców, przy czym elementem całego procesu jest m.in. intensywny powrót do energetyki jądrowej, nierozzerwalnie powiązanej z nowym atomowym wyścigiem zbrojeń. Z kolei eksponowane przejście do energii ze źródeł odnawialnych współgra z generalną strategią ewolucji kapitalizmu w kierunku „zerowego wzrostu”, odejścia od masowej konsumpcji na rzecz jeszcze większego uprzywilejowania klas wyższych, słowem stanu na kształt **globalnego lockdownu dla proli**, utrzymywanych w stanie biernej wegetacji za pomocą wirtualnej renty udzielanej od obrotów finansowych wyalienowanych od dotychczasowej sfery produkcji i usług. W dalszej perspektywie oznacza to także nieuchronność konfliktu Zachodu z Chinami, będącymi beneficjentem dotychczasowego modelu globalizacji.

Dający się przewidzieć ciąg zdarzeń obejmuje zatem zarówno utrwalenie stanu niesłusznie uznawanego za kolejny przejściowy kryzys kapitalizmu, będącego w istocie nowym stanem permanentnym globalnej gospodarki, jak i rosnące prawdopodobieństwo pełnowymiarowej wojny światowej, w tym także z użyciem broni jądrowej.

Wielka europejska przegrana

Mając ku temu kto wie czy nie najlepszą dotąd okazję, Europa nie wybiła się na podmiotowość przy okazji wojny na Ukrainie. Przeciwnie, tym usilniej realizuje własnym kosztem zadania zlecone przez Anglosasów. To z pewnością klęska dla Europejczyków, tym dotkliwsza, że potęgująca inne negatywne skutki realizowanej niezależnie polityki energetycznej i finansowej, w tym także dewastacji społeczno-gospodarczej okresu pandemii COVID-19. Odpowiedzią ze strony Niemiec i Francji ma być pogłębienie integracji, jednak próba jedynie politycznej ucieczki do przodu od problemów geopolitycznych i ekonomicznych wydaje się skazana na niepowodzenie. W ten sposób nie da się bowiem wyleczyć ani prawdziwych przyczyn, ani nawet złagodzić najbardziej dotkliwych objawów kryzysu

struktur europejskich. Ten bowiem wynika przede wszystkim ze słabości strategicznej – podporządkowania Zachodniej Europy polityce amerykańskiej. Euro nie zyskało zdolności usamodzielnienia się od dolara, a co za tym idzie samo wzmocnienie Eurozony niczego istotnego w tym zakresie nie wniesie, bo to nie (tylko) nieprzystawanie Grecji czy Włoch stanowi problem, ale przewaga światowego długu i aktywów denominowanych w walucie amerykańskiej. Tę przewagę USA można by stopniowo równoważyć tylko wspólnie, w **strategicznym trójkącie Chin, Europy i Rosji, przy aktywnym współudziale innych ekonomii BRICS, Iranu i krajów arabskich**. Na to jednak w Europie Zachodniej nie ma przyzwolenia politycznego i kółko niemożności się zamyka. Tymczasem wokół prostego, socjalekonomicznego uzasadnienia takiego odwrócenia sojuszy można by łatwo zbudować zaplecze społeczne, do czego jednak wyalienowane europejskie elity po raz kolejny okazują się być całkowicie niezdolne.

Reszta to już rodzaj wysypki, nieprzyjemnych skutków ubocznych, jak zauważalne dezintegrowanie UE przez Anglosasów, zwłaszcza przy udziale Polski, Rumunii i *Pribałtiki*. Rozprasza to uwagę europejską, szczególnie niemiecką, każąc negocjować co najwyżej utrzymanie *status quo* przy obronie własnej pozycji w reorganizowanych strukturach, nie pozwala jednak na ich realne naprawienie, np. przez **odrzućcie nadbudowy ideologicznej opartej o globalizm, neoliberalizm i posthumanizm**. Dokładając do tego metodę zarządzania permanentnym kryzysem przez brukselską klasę biurokratyczną, nieudolne eksperymenty etnogenetyczne (związane z polityką imigracyjną), wszystko to stawia Europę w ulubionej przez nią od przeszło stulecia pozycji zdeterminowanej samobójczyni.

I skoro, zamiast odwrócić ten stan rzeczy, Europejczycy dają się wodzić za nosy opowieściami o jakichś wymyślonych spiskach niemieckich monarchistów, powrocie COVID oraz wszechobecnej „agenturze Putina”, to znaczy, że być może będzie to nie tyle samobójstwo, co eutanazja...

Pawiopapuga

Na tym tle tym bardziej urojeniowo wypadają serwowane Polakom opowieści o „szczególnej pozycji”, jaką uda nam się zająć w wyniku obecnych przemian. Cóż, z drugiej jednak strony Polska nieodmiennie wszak pełni... „szczególną rolę” w Europie, szczególnie we własnym mniemaniu. U progu nowożytności sami i na własną prośbę zgłosiliśmy się do pełnienia roli peryferii Zachodu, z której nie wyszliśmy do dzisiaj, nadal tego jednak nie dostrzegając. Jeszcze w XVI wieku z własnej inwencji wymyśliliśmy sobie najbardziej niewydolny i podatny na wpływy zewnętrzne ustrój, sukcesywnie pozbawiając się wszelkiej międzynarodowej podmiotowości, której do dzisiaj nie odzyskaliśmy, beztrąsko to jednak ignorując. Rezygnując z własnej woli ze wszystkich szans i możliwości rozwoju, zwłaszcza społeczno-gospodarczego, nie przestajemy obwiniać wszystkich naokoło za prawdziwe i urojone polskie krzywdy, straty, błędy i zaniechania.

Na pocieszenie uważaliśmy się jednak zawsze i w wielkim stopniu uważamy nadal za kolejno: wzór i obiekt zazdrości świata, **Chrystusa** i Winkelrieda narodów, oczko w głowie **Matki Boskiej**, ojczyznę husarii oraz największego z Papieży, za wyzwolicieli Europy Środkowej, wielkich pogromców wrogów wszelkich (na czele z Rosjanami, rzecz jasna), za genialnych wynalazców, odkrywców i nieposkromionych wielbicieli Wolności, dziwnym trafem jednak jakoś regularnie znów traconej. Słowem, mamy się za kraj niebywałych wręcz sukcesów i osiągnięć, w jakiś cudowny sposób jednak nadal muszący innych doganiać, domagając się głośno pochwał, uznania i prezentów za całą naszą wspaniałość. Rok 2022 nie przyniósł, a rok 2023 nie przyniesie nie żadnych widoków na zmianę tego permanentnego polskiego upojenia samą polskością.

Pokój i deukrainizacja

Nie zanosi się też na żadne oprzytomnienie III RP wobec wojny na Ukrainie, a jedyne cele realizowane za pomocą Warszawy dyktowane będą w kolejnych telefonogramach z Waszyngtonu i Londynu. Kolejne rządy Polski po 1989 roku funkcjonują wyłącznie z obcego nadania i jako takie nie mają żadnych własnych celów, a już na pewno nie takich zgodnych z polską racją stanu.

Czym innym byłoby natomiast zastanowienie się, jakie są, czy raczej powinny być, polskie narodowe interesy w odniesieniu do wojny ukraińskiej, czy w ogóle kwestii wschodniej. Oczywiście, pierwszą **odповідzią powinien być pokój. Natychmiast i za wszelką cenę.** Polska współponosi gigantyczne koszty tego konfliktu, zmoltiplikowane jeszcze przez masowe przesiedlanie się Ukraińców na nasze obecne terytorium. Paradoksalnie można by zauważyć, że za chwilę problem ukraińskiej obecnie większości na polskich Kresach Wschodnich zniknie samoczynnie, tak wielu spośród dotychczasowych mieszkańców już wyjechało lub właśnie się wybiera do Zakerzonia. W tym jednak rzecz, że w zwartej, blisko już 6-milionowej grupie społeczność ta kolonizuje obecnie Polskę. Konieczny jest więc pokój i **odesłanie tego towarzystwa czy to do Kijowa, czy dalej do Europy Zachodniej,** jeśli znajdą się tam chętni na tanią siłą roboczą. Dla Polaków przybysze stanowią jednak zbyt duże obciążenie, którego należy się natychmiast pozbyć.

Pokój powinien być najcenniejszy nawet dla tych Polaków tradycyjnie nieufnych czy wręcz wrogich wobec Rosji. Podobnie bowiem jak w przypadku COVID, również bojący się wirusa z czasem musieli przyznać, że stosowane środki są niewspółmierne do zagrożenia, a koszty społeczne i ekonomiczne – zbyt wysokie. **Podobnie rzecz się ma z zagrożeniem rosyjskim wobec Polski: nieważne – prawdziwe czy urojone, nie uzasadnia ono wyrzucania setek miliardów złotych na pomoc dla Kijowa.**

I wreszcie kwestia najbardziej kontrowersyjna: jasne, że znacznie korzystniej dla Polaków byłoby, gdyby zostały zrealizowane pierwotne cele rosyjskiej operacji specjalnej, tzn. konflikt zakończyłby się szybko, przy niewielkiej liczbie ofiar i bez kosztów po polskiej stronie, a w dodatku w efekcie Ukraina zostałaby oczyszczona z niebezpiecznego także dla Polski nazizmu, docelowo może sfederalizowana, co wzmocniłoby pozycję miejscowej ludności polskiej, a także bardziej otwarta na polską aktywność gospodarczą i kulturalną na naszych dawnych Kresach Wschodnich. Już wiemy jednak, że do takiego pozytywnego finału nie doszło i niemal na pewno nie dojdzie. Nikt dziś nie zna odpowiedzi na pytanie jaki kształt przyjmie powojenna Ukraina, a zatem Polacy muszą zachować wzmożoną czujność wobec sytuacji w Kijowie i (niestety) także już w naszych obecnych granicach, nasączanych ukraińskimi przesiedleńcami. Naszym celem pozostaje więc nie stracić jeszcze więcej niż już straciliśmy na wojnie, z której mogliśmy wyjść znacznie wzmocnieni, gdybyśmy mogli suwerennie kształtować swoją politykę.

Najgorszy scenariusz

Niestety jednak, nie możemy, a suflowane nam scenariusze dzielą się na te na pewno złe i te potencjalnie tragiczne i dla Polski. Aktualne są i będą wszystkie, albo żaden. Dopóki Anglosasi nie są pewni, czy i jak skończy się konflikt na Ukrainie, wszystkie warianty leżą na stole. Newralgiczne może okazać się zapowiedziane zwiększanie stanów Wojska Polskiego, w tym objęcie ćwiczeniami do 200 tysięcy żołnierzy rezerwy. To nie tylko deklaracje polityczne, typowe pobrzękiwanie szabelką, ale sygnał, że polscy żołnierze mogliby zostać użyci do uzupełnienia coraz dotkliwszych braków uzupełnień armii Ukrainy. Mogłoby się to nazywać w dowolny sposób, ale sprowadza do tego samego – użycia polskiego mięsa armatniego na wojnie z Rosją. To scenariusz zdecydowanie najgorszy z możliwych, niestety coraz bardziej prawdopodobny.

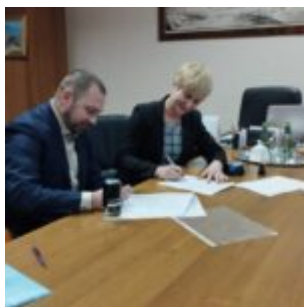
Z kolei prawdziwie przerażające hasła „unii polsko-ukraińskiej” zostały wyraźnie wyciszone wobec wyraźnego braku entuzjazmu obu zainteresowanych narodów. Nie oznacza to jednak, że projekt ten umarł. Przeciwnie, gdyby walki zaczęły przygasać można by się spodziewać, że najbardziej radykalne elementy nazistowskie z Małopolski Wschodniej i Wołynia same byłyby zainteresowane takim skrótem do bezpośredniego członkostwa w NATO. Nie trzeba też dodawać, że jest oczywista sprzeczność między takimi pomysłami – a prawdziwymi interesami narodu polskiego. Otóż Zachód w pewnych warunkach mógłby wykreować UkroPolin, ale tylko po to, by zrobić w nim rezerwat dla ukraińskiego nazizmu. Tymczasem Polacy mogą i powinni domagać się godnego zadośćuczynienia za wypędzenie z Kresów – ale takiego, któremu obejmowałoby ich denazyfikację oraz gospodarczą i kulturalną repolonizację. Choć wobec znów pogarszającej się ukraińskiej sytuacji na froncie byłby to znakomity moment, by uzyskać takie ustępstwa – ten wariant możemy z przykrością uznać za niemal zupełnie nierealny.

Polski przegryw

Co zatem pozostaje jako polska perspektywa na 2023 rok? Narastający kryzys energetyczny, napędzany rosnącymi cenami nośników energii, objawiany inflacją i powrotem bezrobocia na skalę nieznaną od półtorej dekady. Przesiedleńcy ukraińscy do Polski nie uratują gospodarki III RP, a przeciwnie dodatkowo obciążą ją dalszymi kosztami, podczas gdy Niemcy i reszta Unii Europejskiej pod byle pretekstem utną nakłady ponoszone dotąd w Polsce, nie rezygnując jednak z czerpanych tu i transferowanych do siebie zysków. Okrzyczane sojusze z Anglosasami nie dadzą nam nic ekonomicznie, za to ostatecznie mogą ściągnąć na nas bezpośrednie zagrożenie wojenne. Nadal przy tym nie będzie wiadomo kto wygra wojnę na Ukrainie, coraz bardziej oczywiste będzie natomiast kto ją przegrywa.

Wojnę na Ukrainie przegry(ymy)amy jako Polacy.

Burmistrz Drezdenka podpisała list intencyjny o współpracy z ukraińską gminą, której burmistrz promuje banderyzm



Wczoraj (28.12.2022) informowaliśmy Państwa o podarunku Rady Miejskiej w Drezdenku (woj. lubuskie) w postaci wypchanego jedzeniem autobusu dla ukraińskiej gminy Monasterzyska (obwód tarnopolski), której burmistrz Andrij Staruch nie kryje się ze swoim zamiłowaniem do ludobójczej [Ukraińskiej Powstańczej Armii](#) i jej przywódcy Stepana Bandery. Okazuje się, że na tym nie koniec. Burmistrz Drezdenka i Monasterzysk podpisali list intencyjny o współpracy miast.

[Burmistrz Monasterzysk Andrij Staruch – przyp. red.] wyraził ogromną nadzieję na nawiązanie oficjalnej współpracy partnerskiej z Gminą Drezdenko. Został w tej sprawie podpisany list intencyjny. Uprzejmie proszę Państwa Radnych o zapoznanie się z treścią listu intencyjnego aby po Nowym Roku zająć stanowisko w tej sprawie – do radnych z Drezdenka pisze w wiadomości burmistrz Piotrowska, do której załącza list intencyjny.

List intencyjny zakłada współpracę pomiędzy Radą Miasta Monasterzyska w Obwodzie Tarnopolskim na Ukrainie a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko w Rzeczypospolitej Polsce. List został sporządzony w dwóch językach: polskim i ukraińskim.

Wyznaczono następujące kierunki współpracy: wymiana informacji, które będą interesujące dla Stron; odbywanie wspólnych spotkań i organizowanie wydarzeń, które Strony uznają za niezbędne dla rozwoju współpracy (spotkania, okrągłe stoły, dyskusje, wyjazdy studyjne, szkolenia itp.); identyfikacja potencjalnych projektów, które mogą zostać zrealizowane w ramach przyszłej współpracy; zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w ramach niniejszego listu intencyjnego; udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów, przedstawicieli organizacji publicznych, instytucji naukowych na warunkach określonych w odrębnych umowach zawartych z tymi podmiotami.

Pod listem pieczęcie i podpis złożył **Andrij Staruch**. To ukraiński burmistrz, który z lubością fotografuje się na tle portretu Stepana Bandery przywódcy Ukraińskiej Powstańczej Armii odpowiedzialnej za ludobójstwo na Polakach oraz na tle banderowskich barw. W trakcie jego kadencji, na lokalnych uroczystościach, a nawet podczas przedstawień szkolnych pojawiają się banderowskie flagi. Sam w roku 2020, ubrany w żołnierski mundur, dał się sfotografować trzymając mocno czerwono-czarną flagę.

Dopóki Monasterzyska nie zaprzestaną organizować uroczystości z banderowskimi flagami, a ich władarz nie przeprosi za promocję i nie potępi zbrodni tych, z którymi robi sobie zdjęcia i na cześć, których wygłasza przemówienia, dopóty nie może być mowy o jakiejkolwiek współpracy z polską gminą.

LIST INTENCYJNY w sprawie współpracy

pomędzy Radą Miasta Monasterzyska w Obwodzie Tarnopolskim, Ukraina a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko, Rzeczpospolita Polska

Podpisane pomiędzy:

- 1) Rada Miasta Monasterzyska w powiecie Czortkowskim, obwód Tarnopolski, Ukraina, reprezentowana przez Burmistrza Pana Andrija Starucha, oraz
- 2) Urząd Gminy Miasta Drezdenko, powiat Strzelecko-Drezdenecki, województwo Lubuskie, Rzeczpospolita Polska, reprezentowaną przez Burmistrza Panią Karolinę Piotrowską, zwaną dalej indywidualnie "Stroną", łącznie "Stronami".

biorąc pod uwagę wspólne intencje rozwoju dalszej współpracy pomiędzy Radą Miejską Monasterzyska i Urzędem Gminy Miasta Drezdenko, mając świadomość potrzeby wspierania rozwoju lokalnego i stosowania najlepszych praktyk, które mogą być stosowane przez Strony, biorąc pod uwagę perspektywy partnerstwa pomiędzy społecznościami Ukrainy i Polski, biorąc pod uwagę bezprecedensowe wsparcie Polski dla narodu ukraińskiego w jego walce z moskiewskim okupantem,

Strony ustaliły, co następuje:

I. CEL LISTU INTENCYJNEGO

Celem niniejszego listu intencyjnego jest poświadczenie porozumienia pomiędzy Radą Miejską Monasterzyska (Ukraina) a Urzędem Gminy Miasta Drezdenko (Rzeczpospolita Polska) w sprawie współpracy pomiędzy gminami w zakresie rozwoju lokalnego.

II. KIERUNKI WSPÓŁPRACY

Aby osiągnąć cel niniejszego listu intencyjnego, Strony będą:

- 2.1. Wymiana informacji, które mogą być interesujące dla Stron i będą promować współpracę między gminami;
- 2.2. Odbywanie wspólnych spotkań i organizowanie wydarzeń, które Strony uznają za niezbędne dla rozwoju współpracy (spotkania, okrągłe stoły, dyskusje, wyjazdy studyjne, szkolenia itp.);
- 2.3. Identyfikacja potencjalnych projektów, które mogą zostać zrealizowane w ramach przyszłej współpracy wraz z zawarciem odpowiednich dokumentów umownych;
- 2.4. Zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w

ЛИСТ ПРО НАМІРИ щодо співпраці

між Монастириською міською радою Тернопільської області, Україна, і міською радою міста Дрезденко, Республіка Польща

Підписаний між:

- 1) Монастириською міською радою Чортківського району Тернопільської області, Україна, в особі міського голови п. Андрія Олеговича Старуха, та
- 2) міською радою міста Дрезденко, повіту Штелецько-Дрезденецького, воєводство Любуське, Республіка Польща, в особі міського голови п. Кароліни Пйотровської, які далі по тексті кожен окремо іменуються як «Сторона», спільно – «Сторони».

враховуючи спільні наміри щодо розвитку подальшої співпраці між Монастириською міською радою та міською радою міста Дрезденко, усвідомлюючи потребу сприяння місцевому розвитку та застосуванню кращих практик, які можуть застосовуватись Сторонами, враховуючи перспективи партнерства між українськими та польськими громадами, беручи до уваги безпрецедентну підтримку Польщею українського народу у його боротьбі з московськими окупантами, Сторони домовилися про наступне:

I. МЕТА ЛИСТА ПРО НАМІРИ

Мета цього Листа про наміри – засвідчити порозуміння між Монастириською міською радою (Україна) та міською радою міста Дрезденко (Республіка Польща) щодо співпраці між муніципалітетами у сфері місцевого розвитку.

II. НАПРЯМИ СПІВПРАЦІ

Для досягнення мети цього Листа про наміри Сторони здійснюватимуть:

- 2.1. Обмін інформацією, яка може бути цікавою для Сторін та сприятиме співпраці між муніципалітетами;
- 2.2. Проведення спільних зустрічей та організацію заходів, які Сторони вважають необхідними для розвитку співпраці (наради, круглі столи, обговорення, навчальні поїздки, тренінги тощо);
- 2.3. Визначення потенційних проектів, які можуть бути реалізовані в рамках майбутньої співпраці з укладенням відповідних договірних документів;
- 2.4. Висвітлення інформації щодо заходів, організованих Сторонами в рамках цього

рамках niniejszego listu intencyjnego na ich stronach internetowych lub w mediach;

- 2.5. Udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów,

Листа про наміри, на своїх веб-сайтах або в ЗМІ;

- 2.5. Залучення органів державної влади та органів місцевого самоврядування,

odpowiednich dokumentów umownych;
2.4. Zamieszczanie informacji o wydarzeniach organizowanych przez Strony w

відповідних договірних документів;
2.4. Висвітлення інформації щодо заходів, організованих Сторонами в рамках цього

ramach niniejszego listu intencyjnego na ich stronach internetowych lub w mediach;

2.5. Udział organów państwowych i samorządowych, niezależnych ekspertów, przedstawicieli organizacji publicznych, instytucji naukowych na warunkach określonych w odrębnych umowach zawartych z tymi podmiotami;

2.6. Zapewnienie pełnej przejrzystości i koordynacji w ramach współdziałania stron.

III. OKRES WAŻNOŚCI LISTU INTENCYJNEGO

Wskazane w niniejszym liście intencyjnym obszary współpracy będą obowiązywały do końca 2023 roku z możliwością wypracowania dokumentów umownych o współpracy (partnerstwa) i kontynuacji współpracy w oparciu o pozytywne rezultaty. Za obopólną zgodą Stron mogą zostać określone nowe priorytety współpracy, odpowiadające wspólnym interesom Stron.

IV. PRZEPISY KOŃCOWE

4.1. Warunki niniejszego listu intencyjnego mogą być zmienione wyłącznie za obopólną zgodą Stron wyrażoną na piśmie.

4.2. Strony potwierdzają i zgadzają się, że niniejszy list intencyjny nie jest prawnie wiążący. Żadne z postanowień niniejszego listu intencyjnego nie tworzy żadnych praw ani obowiązków prawnych Stron i nie może być interpretowane jako wiążące dla Stron.

4.3. Żadne z postanowień niniejszego listu intencyjnego nie ogranicza praw Stron ani nie zabrania Stronom podpisywania memorandów lub zawierania porozumień z innymi podmiotami dotyczących jakichkolwiek działań, projektów lub zakresu współpracy określonych w niniejszym liście.

4.4. Wszelkie nieporozumienia związane z interpretacją i/lub realizacją postanowień listu intencyjnego będą rozwiązywane w drodze konsultacji i wzajemnego porozumienia.

Miasto Drezdenko, data 16.12.2022

Gmina Monasterzyska

Burmistrz

Andrzej Starukh

Gmina Drezdenko

Burmistrz

Karolina Piotrowska

Листа про наміри, на своїх веб-сайтах або в ЗМІ;

2.5. Залучення органів державної влади та органів місцевого самоврядування, незалежних експертів, представників громадських організацій, наукових закладів згідно з умовами, визначеними в окремих угодах, укладених з цими суб'єктами;

2.6. Забезпечення повної прозорості та координації в рамках взаємодії Сторін.

III. СТРОК ДІЇ ЛИСТА ПРО НАМІРИ

Напрями співпраці, що вказані в цьому листі про наміри, діятимуть до кінця 2023 року з можливістю напрацювання договірних документів про співпрацю (побратимство) та продовження співпраці на основі позитивних результатів. За обопільною згодою Сторін можуть бути визначені нові пріоритети співпраці, які відповідатимуть спільним інтересам Сторін.

IV. ПРИКІНЦЕВІ ПОЛОЖЕННЯ

4.1. Умови цього Листа про наміри може бути змінено тільки за спільною згодою Сторін у письмовій формі.

4.2. Сторони визнають та погоджуються, що цей Лист про наміри не має обов'язкової юридичної сили. Жодне з положень цього Листа про наміри не створює юридичних прав чи зобов'язань Сторін і не може бути витлумачено як зобов'язання Сторін.

4.3. Жодне з положень цього Листа про наміри не обмежує прав Сторін та не забороняє Сторонам підписувати меморандуми або укладати домовленості з іншими суб'єктами щодо будь-якої діяльності, проєкту або обсягу співпраці, зазначених в цьому Листі.

4.4. Будь-які неporozumіння, пов'язані з тлумаченням і / або виконанням положень Листа про наміри, будуть вирішені шляхом консультацій та обопільної згоди.

місто Дрезденно, дата 16.12.2022

Монастирська міська рада

Міський голова

Андрій Старух

Міська рада міста Дрезденко

Міський голова

Кароліна Пйотровська

Zamieszczamy adres e-mail do Pani Burmistrz Karoliny Piotrowskiej, która być może nie została dostatecznie poinformowana o tym z jaką ideologią identyfikuje się jej nowy kolega zza Bugu, Andrej Staruch oraz, że polskie społeczeństwo nie godzi się na zawiązanie oficjalnej współpracy z Monasterzyskami. Adres e-mail do burmistrz Drezdenka: burmistrz@drezdenko.pl. Profil FB burmistrz Drezdenka Karoliny Piotrowskiej – [TUTAJ](#). Profil FB Andrija Starucha – [TUTAJ](#).



Przejęcie autobusu przez Ukraińców, 27.12.2022



Przejęcie autobusu przez Ukraińców, 27.12.2022



Burmistrz Andrij Staruch z Jarosławem Pietrowiczem z UPA



W tle sztandar ze Stepanem Bandera



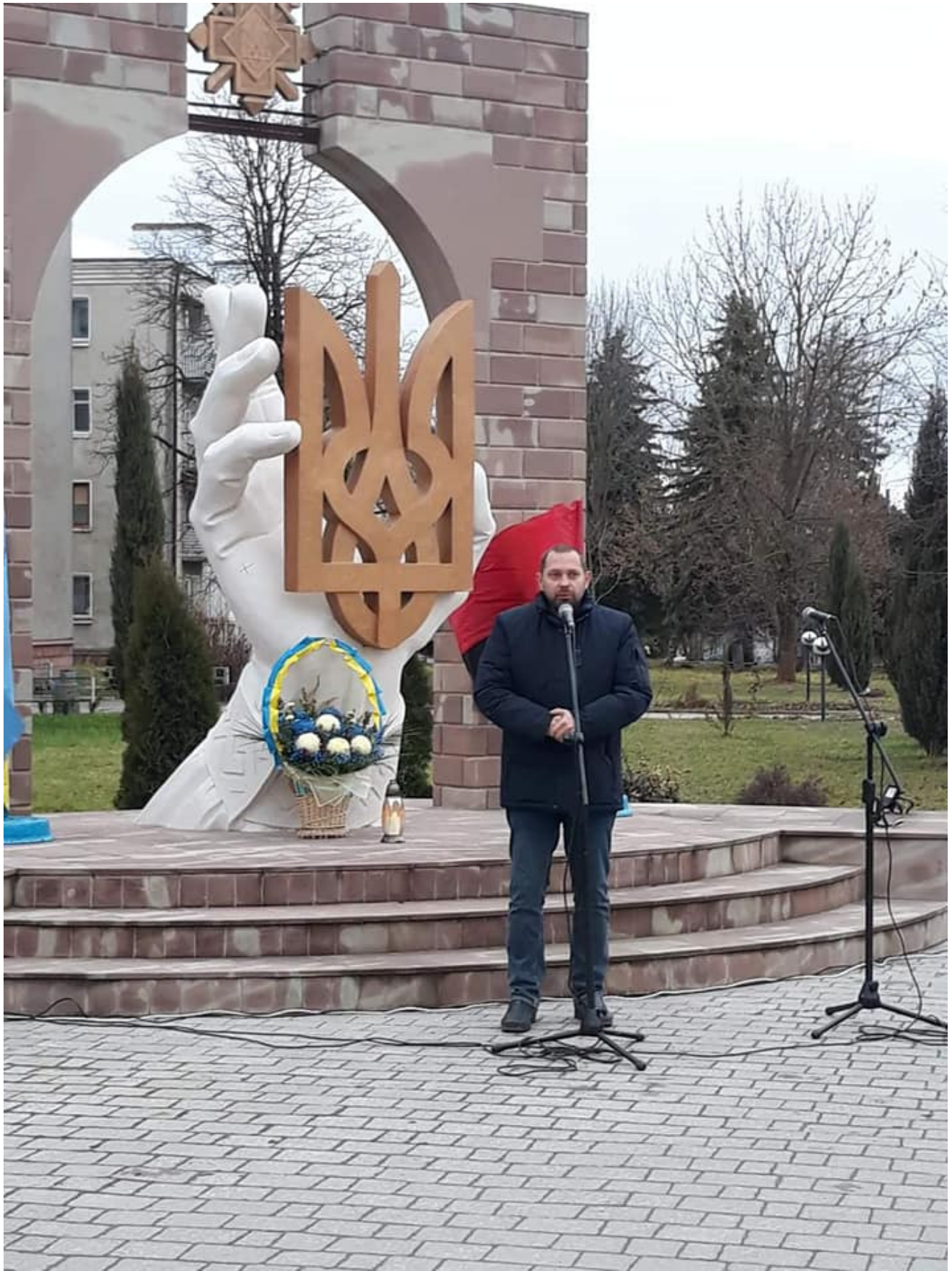
Andrij Staruch z banderowską flagą w ręce, 6.09.2020



Szkolne uroczystości w Monasterzyskach. Z profilu FB Andrija Starucha



Uroczystości upamiętniające ludobójców z UPA. Przemawia Andrij Staruch



W tle banderowska flaga



Banderowskie barwy nieodłącznym elementem uroczystości w Monasterzyskach

Stepanowi Banderze. Mer Lwowa i ukraiński Parlament wychwalają zbrodniarza!



Na Ukrainie trwa proces budowania tożsamości na gloryfikacji inicjatorów i realizatorów ludobójstwa na Narodzie Polskim. Mimo “bomb spadających na głowy” ukraińscy politycy ogłosili laudacje na cześć zbrodniarza Stepana Bndery, a w samym Lwowie Ukraińcy oddali hołd ludobójcy Polaków.

Jedne obchody odbyły się pod pomnikiem Stepana Bandery na placu Kropiwnickiego we Lwowie. W wydarzeniu uczestniczyło nawet tysiąc Ukraińców.

– Przedstawiciele władz i społeczeństwa **złożyli kwiaty pod pomnikiem przywódcy OUN**, duchowieństwo modliło się za Ukrainę – czytamy w relacji na radiosvoboda.org.



– Teraz, w aktywnej fazie wojny rosyjsko-ukraińskiej, Rosja tworzy kolejny mit o Banderze. Wróg sprowadza wszystko do tego, że każdy Ukraińiec jest banderowcem. Niestety, wielu ludzi na Ukrainie nie zna Bandery, wszystko sprowadzając do

*piosenki „Ojczyzna nasza, Bandero”. Kojarzenie Bandery z wojną uaktywnia się w takim momencie, a **Bandera jest symbolem walki wyzwoleniczej, niezależnie od tego, czy obywatele są za nim czy przeciwko niemu** – mówił Mykoła Posivnych, przedstawiany przez rozgłośnię jako historyk i badacz dziejów OUN i UPA.*

Polskie ofiary ukraińskich ludobójców

*– Co roku 1 stycznia przychodzimy pod pomnik Bandery. **Chcemy oddać hołd Ukraińcowi, który jest uniesieniem duszy. Oddajemy cześć ukraińskiemu bohaterowi i jego pomysłom na niepodległą Ukrainę** – cytuje stacja małżeństwo Myrosława i Halynę Govoruchich.*

Z okazji urodzin Bandery wypowiedział się także mer Lwowa **Andrij Sadowy**. Wczoraj (1 stycznia 2023 r.) umieścił wpis wychwalający przywódcę OUN i UPA, inicjatora ludobójstwa na Narodzie Polskim.

*– **Biografia Stepana Bandery to opowieść o niezłomności. Więzienia, obozy koncentracyjne, prześladowania – to wszystko było w jego życiu. Swoje przekonania nosił jednak z podniesioną głową. Na przykładzie Bandery dorastało nowe pokolenie, które poszło walczyć z nową moskiewską hordą. Pokolenie zwycięzców. Chwała Ukrainie!** – napisał mer Lwowa.*



Андрій Садовий ✓

19 godz. · 🌐

...

To już tradycyjny 1 stycznia w naszej rodzinie. I duża rodzina plastonów z [Курінь ч. 23 ім. Степана Бандери](#)

Biografia Stepana Bandery to historia niezłomności.

Więzienia, obozy koncentracyjne, prześladowania - to wszystko było w jego życiu. Jednak nosił swoje przekonania z dumnie podniesioną głową.

Na przykładzie Bandery wyrosło nowe pokolenie, które poszło na walkę z nową moskiewską hordą.

Pokolenie zwycięzców.

Chwała Ukrainie!

⚙ · [Zobacz oryginalny tekst](#) · [Oceń to tłumaczenie](#)



👍❤ 2,9 tys.

122 komentarze 90 udostępnień

Na tym nie koniec. Na profilu ukraińskiego parlamentu zamieszczono zdjęcie głównodowodzącego Sił Zbrojnych Ukrainy, gen. Wałerija Załużnego, na tle portretu Stepana Bandery zbrodniarza odpowiedzialnego za ludobójstwo na Narodzie Polskim. W wpisie umieszczono jeden z cytatów lidera OUN: *Kiedy ludzie wybierają chleb między chlebem a wolnością, ostatecznie tracą wszystko, łącznie z chlebem. Jeśli ludzie wybiorą wolność, będą mieli chleb wyhodowany przez siebie i*

nikt im go nie zabierze.

”

🇺🇦 1 січня виповнюється 114 років від дня народження Степана Бандери (1909-1959).

Степан Бандера:

✝ Коли між хлібом і свободою народ обирає хліб, він зрештою втрачає все, в тому числі і хліб.
Якщо народ обирає свободу, він матиме хліб, вирощений ним самим і ніким не відібраний.

pic.twitter.com/NxEmHa0SA7

— Верховна Рада України (@verkhovna_rada) January 1, 2023

I jeśli nadal myślicie Państwo, że wojna z Rosją, umizgiwanie się ze strony polskiego rządu, zamykanie prawdy o ludobójstwie pod dywan, darmowe bilety kolejowe i autobusowe, usługi medyczne, mieszkania, pożywienie i dodatki socjalne, zmieniają postawę Ukraińców i ci odetną się od banderyzmu, to jesteście w wielkim błędzie. I niech nikt więcej nie opowiada bzdur, które regularnie i skutecznie obalamy na portalu, że sprawa banderyzmu to kwestia jedynie zachodniej Ukrainy. To brednie! Banderyzmem ogarnięta jest w zasadzie cała Ukraina, o czym świadczą chociażby [banderowskie rezolucje uchwalane przez Parlament](#), który przecież nie sprawuje władzy tylko i wyłącznie nad zachodnią częścią kraju, ale nad całym państwem. Ukraińcy nie zamierzają przestać budować swojej tożsamości na ludobójstwie dokonanym przez OUN i UPA na Polskim Narodzie. Co więcej, gloryfikacja zbrodniarzy na Ukrainie nabiera coraz większego rozpędu, a polska władza się tylko głupio uśmiecha i bredzi o “Polakach jako sługach narodu ukraińskiego”. Hańba!



Львівська обласна державна адміністрація ✓
on Sunday

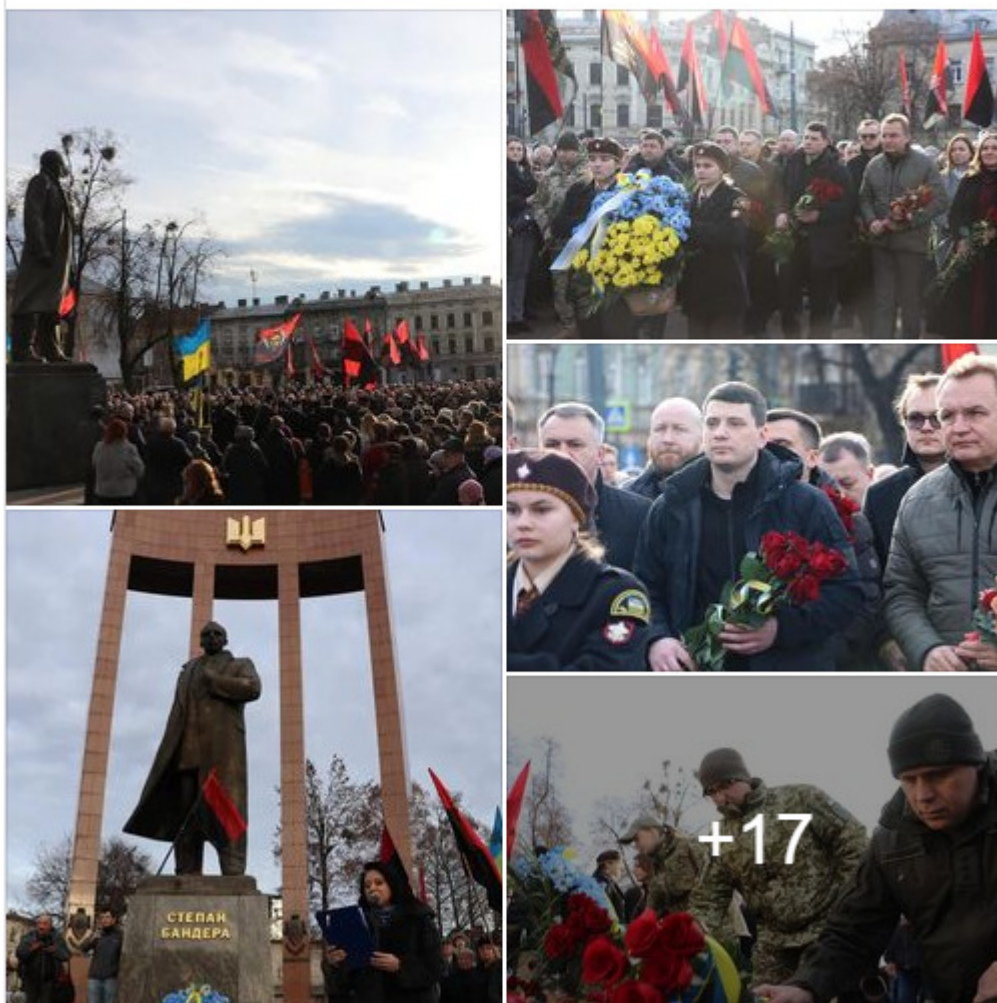


На Львівщині відбулися урочисті заходи до 114-ї річниці від дня народження Степана Бандери

Біля пам'ятника Степану Бандері у Львові відбулися урочисті заходи з нагоди 114-ї річниці з дня народження голови проводу ОУН.

Як зазначив начальник Львівської обласної військової адміністрації Максим Козицький, Степан Бандера - це людина, яка демонструвала патріотизм, рішучість, послідовність в боротьбі за батьківщину. ...

[See more](#)



386



Comment



867

[Źródło](#)

Lasy, góry i strumyki będą wołać: mordercy



Polska opinia społeczna przeżyła szok. Mer Lwowa, który co chwila występował w polskich telewizjach, udawał przyjaciela, zrobił sobie zdjęcie pod pomnikiem Bandery z ukraińską młodzieżą. [W swoim wpisie na Facebooku idealizował jego postać](#), pisał o nim w taki sposób, że wydawało się, że opowiada o świętym Maksymilianie Kolbie. Ale nie, pisał o zbrodniarzu, terroryście i nazistowskim kolaborancie.

We Lwowie doszło do obchodów upamiętniających Bandereę. Naczelny wódz sił ukraińskich Generał Załużny wrzucił zdjęcie z portretem faszysty w tle. Ukraiński parlament upamiętnił swojego „gieroja”. Polskie media odnoszą się do tego raczej lakonicznie. Polscy politycy piszą bardzo łagodne oświadczenia. Co by się stało, gdyby Rosja hucznie ogłosiła świętowanie setnej rocznicy powstania ZSRR? Ale Rosja tego nie uczyniła, nie grzęźnie w swojej historii, stara się z niej wyjść. A co czynią Ukraińcy? Udają demokrację, a jednocześnie czczą ludobójczą ideologię banderyzmu, której znakiem jest morze czerwono-czarnych flag.

Tak długo jak naród ukraiński będzie czcić zbrodniarzy, tak długo ziemia ukraińska będzie mu obca. Ponieważ nie należy tylko do niego. Należy też do polskich ofiar, które przeżyły na tej ziemi całe swoje dzieciństwo i młodość. Należy też do Rosjan. Tak do Rosjan, którzy urodzili się na tej ziemi i zostali wychowani w swojej ruskiej kulturze. Ukraińcy muszą się z tym pogodzić i to zaakceptować, jeżeli tego nie zrobię,

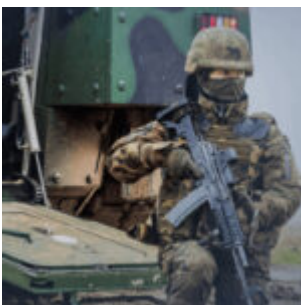
to lasy, góry i strumyki ukraińskie będą im obce!

Piszę te ostre słowa, nie żeby kogoś urazić albo siać propagandę. Chcę uzmysłwić bolesną prawdę, której wielu Polaków nie chce dojrzeć. Rzeczywistość nie jest czarno-biała i nigdy nie będzie. Każdy musi ponieść odpowiedzialność za swoje przekonania i działania. Nie można usprawiedliwiać kultu bandytów jakimiś frazesami o wojnie cywilizacji dobra ze złem.

Mam nadzieję, że Polski naród przejrzy na oczy i przestanie bezwarunkowo i naiwnie patrzeć na Ukrainę, a w szczególności na jej władze. To warunek, który należy spełnić, żeby nastąpiła prawda i sprawiedliwość. Jeżeli my będziemy milczeć, to lasy, góry i strumyki będą wołać o krwi i mordach, które zostały ukryte pod ziemią i rozwiane wpływem czasu.

[Paweł Krzemiński](#)

Ćwicz Polaku za wujka Sama i kozaka Zełenskiego!



Po miesiącach zachęt MON do wstępowania do wojska, poprzez propagandową kampanię, a potem podnoszenie stawek pieniężnych dla żołdatów, teraz dochodzą nas słuchy o masowym wzywaniu na ćwiczenia wojskowe. Okazuje się, że jednak nie tak masowe, ale jednak wezwanie może dostać każdy kto przeszedł kwalifikację wojskową w kategorii A.

Jak można to skomentować? Z jednej strony każdy mężczyzna powinien umieć obchodzić się z bronią i być przeszkolonym wojskowo. W Ameryce czy Rosji składać karabin potrafią nastoletnie dziewczynki. W Polsce co najwyżej młodzież strzela się z plastikowych pistolecików i bawi nożem motylkiem, ale to tyle. I nie wiem jak bardzo profesor Czarnek będzie prężyć swoje muskuły, nic z tym nie robi. Europejska cywilizacja brzydzi się wojną i wszystkim co z nią związane, takie myślenie jest już bardzo silnie zaszczepione.

Zastanawia bardziej w jakim celu taka zmiana u rządzących, że nagle chcą szkolić naród? A no niedźwiedź rosyjski ani myśli uklęknąć przed kozakami, podpisać kapitulacji i uznać hegemonii Stanów Zjednoczonych w Europie i byłych krajach Związku Sowieckiego. W związku z tym trzeba tym niedźwiedziem straszyć, mamy być buforem, wałem, który zasłoni wielką cywilizację przed barbarzyństwem! Może faktycznie Rosja stanie się tym, czym jest nazywana, będzie to jednak wielkie nieszczęście, a nie sukces propagandowy Kaczyńskiego.

Tak państwo ma święte prawo wymagać od swojego państwa obrony. Tylko pytanie czego w tym wypadku my chcemy bronić? Rosja jeszcze parę miesięcy temu ani myślała atakować Polski. Błaszczak od miesięcy robi wszystko, żeby włączyć się do wojny razem z kozakami, a niczego, żeby Polacy wojny uniknęli. Na Ukrainie giną cywile, cierpi naród, cierpią zwykli ludzie, to jest tragedia. Elita rządząca Ukrainy jednak nic sobie z tego nie robi, nawet nie negocjuje z Rosją w sprawach humanitarnych. Chce maksymalnego sukcesu.

Co jeśli do wojny Polski z Rosją dojdzie? Poza tym, że będzie światowa wojna, która zmiecie z powierzchni połowę kuli ziemskiej, można parę rzeczy przewidzieć. Czołgi Abramsy będą strzelać kulami ze zubożonego uranu. No niezła zabawa w Waszyngtonie, wykorzystają sprzęt w apokaliptycznych warunkach. Polska stanie się pobojobiskiem z gruzów, oby nie nuklearnym. Może wojsko polskie wyśle jakiegoś drona, jak Ukraińcy, który zniszczy jakiś magazyn broni w Rosji. I Tyle,

pod Moskwę nie podejdzie na pewno, może zrobią to sojusznicy, nowi alianci, ale czy pokonają niedźwiedzia i smoka chińskiego, w to wątpię. Dlatego, że świat może po prostu nie przetrwać.

No ale Błaszczak chce się zabawiać w wielką wojnę, może to brak ołowianych żołnierzyków w dzieciństwie. W końcu Moskwa skąpiła Polsce zabawek i w ogóle niczego nie było. Teraz jest wszystko: kurczaki z KFC, pepsi i instagramy z roznegliżowanymi pannami. Umrzycmy za to!

[Źródło](#)

Ukraińcy plują Polakom w twarz! Ukraińska piosenkarka nagrała utwór wychwalający Bandere



W sobotę (19.11.2022) ukraińska piosenkarka Kristonko opublikowała na YouTube piosenkę pt. „Bandera”, w której pojawiają się słowa „Batko nasz Bandera”. – Przyszedł mi do głowy pomysł, aby zrobić coś, co nie byłoby podobne do piosenek, które napisałam wcześniej. (...) Usiadłam do fortepianu i wtedy w mojej głowie pojawiły się słowa „Ciała naszych wrogów spoczną w ukraińskiej czarnej ziemi”. To zdanie

tak bardzo utkwiło mi w głowie, że dosłownie w 10 minut napisałem całą piosenkę – czytamy w opisie teledysku.

– Ciała naszych wrogów spoczną w ukraińskiej czarnej ziemi, wyślemy okupantów tam gdzie rosyjski statek, nasi żołnierze złamią zgniły tron na Kremlu (...) Zatrzymaliśmy czołgi nie mając broni (...) Batko nasz Bandera, wasz koniec jest bliski (...) Jesteśmy zjednoczeni na wieki i kozacki duch jest w naszych duszach. Zrozumieliśmy, kto jest naszym wrogiem, a kto przyjacielem. Pamiętamy, kto nauczył nas walczyć. To ojczulek nasz, Bandera, gdyby ktoś nie wiedział – śpiewa Kristonko.

Przez dwa tygodnie film z piosenką o Banderze uzyskał prawie 700 tysięcy wyświetleń. Polscy internauci zamieścili pod nim setki komentarzy, w których pisali o zbrodniczej ideologii banderowskiej, ukraińskim ludobójstwie na Polakach i wskazywali, że gloryfikacja Bandery jest ta samo niedopuszczalna jak gloryfikacja Hitlera. Film był też zgłaszany jako naruszający zasady YouTube.

W środę (7.12.2022) teledysk z piosenką „Bandera” zniknął z publicznie dostępnych filmów na kanale piosenkarki i oznaczony jest jako prywatny. Natomiast nadal można go oglądać na YouTube na kanałach innych użytkowników. Tam również działają polscy internauci, którzy zamieszczają komentarze o ukraińskim ludobójstwie na Polakach i zgłaszają film do usunięcia.

Ukraińcy plują nam w twarz gloryfikując swojego „batkę” Bandere. Musimy dać temu odpór! Wyszukujcie konta publikujące tę piosenkę, Piszcie w komentarzach, kim był Bandera i zgłaszajcie film do usunięcia.

<https://youtu.be/09tAb9ZCyRM>

[Źródło](#)

To nie są uchodźcy



„Musimy się liczyć z kolejną falą uchodźców z Ukrainy. Rosja stosuje terror wobec cywilów, dlatego zdesperowani ludzie mogą ponownie uciekać z domów. Jesteśmy w tej sprawie doświadczeni i będziemy się starali poradzić sobie tak dobrze, jak poprzednio” – powiedział w Sejmie Mateusz Morawiecki.

Rzecz jasna premier zwyczajowo minął się z prawdą. Bowiem nie czeka nas fala „uchodźców” a fala migrantów, co wbrew pozorom stanowi zasadniczą różnicę. Pojęcie „uchodźcy” zostało czytelnie zdefiniowane w prawie międzynarodowym, które zapewnia im ochronę. Uchodźcami są osoby przebywające poza swoim krajem pochodzenia z powodu obawy przed prześladowaniem, z powodu konfliktu, przemocy lub innych okoliczności poważnie zakłócających porządek publiczny, które na skutek powyższego wymagają „ochrony międzynarodowej”. Osoby te na podstawie art. 14. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka mają prawo do ubiegania się o azyl i korzystania z azylu.

Jak podaje Urząd do Spraw Cudzoziemców, do końca września wnioski o udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce złożyło 7,4 tys. obcokrajowców. To o 40 proc. więcej osób w porównaniu do analogicznego okresu 2021 r. W pierwszych trzech kwartałach tego roku najwięcej wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej złożyli obywatele Białorusi – 2,4 tys. osób, Ukrainy – 1,5 tys. osób, Rosji – 1,5 tys. osób, Iraku – 0,6 tys. osób, Afganistanu – 0,3 tys. osób. Uderzająco niski odsetek Ukraińców w powyższym zastawieniu wynika z faktu, że większość z nich wybiera ochronę jaką daje im „specustawa” z 12 marca br. **„o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z**

konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa”.

Ustawa ta daje ukraińskim migrantom rozliczne przywileje. **Legalizuje ich pobyt na terytorium RP na 18 miesięcy od dnia 24 lutego 2022 r.** Ułatwia też uzyskanie zezwolenia na pobyt czasowy, na okres 3 lat. Migranci objęci ustawą uzyskują prawo do opieki zdrowotnej oraz prawo do pomocy społecznej przez okres 18 miesięcy od dnia 24 lutego 2022 r. Ten ostatni zapis oznacza w praktyce przyznanie migrantom praw do świadczeń rodzinnych, 500+ i 300+, które dotąd otrzymywali wyłącznie polscy podatnicy. Ponadto każdemu cudzoziemcowi objętemu specustawą przysługuje jednorazowe świadczenie finansowe w wysokości 300 zł na osobę. Migranci otrzymali też natychmiastowe prawo do pracy na terenie RP, jednak z tego przywileju korzystają nader oszczędnie.

Jak widzimy rządzący poprzez „specustawę” okazali na koszt polskiego podatnika niezwykle wręcz hojność. Nie zmienia to jednak faktu, iż przedmiotowa regulacja nie nadaje inkryminowanej grupie migrantów statusu uchodźców. Co więcej, w art.2 ust.3 wyraźnie odróżnia status prawny uchodźcy od statusu „obywateli Ukrainy, którzy przybyli na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z terytorium Ukrainy w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium tego państwa”.

Dlaczego zatem politycy i media z uporem godnym lepszej sprawy mówią wciąż o „uchodźcach”? Używanie konkretnego aparatu pojęciowego ma gigantyczne znaczenie wizerunkowe. Słowo „uchodźca” jest nacechowane emocjonalnie, budzi litość, zatem i sympatię. Słyszając słowo „uchodźca” nie odczuwamy zbyt silnej obawy, w końcu to status tymczasowy. Co innego słowo „migrant”. Migrant planuje pozostać na danym terytorium, wiązać z nim swoje plany życiowe. To już budzi obawy, skłania do zadawania pytań. A przecież nikomu nie zależy by pytania o masową akcję przesiedleńczą padały głośno w przestrzeni publicznej.

Według Urzędu do Spraw Cudzoziemców od marca około 1,4 mln obywateli Ukrainy uzyskało w Polsce numery PESEL, co potwierdza objęcie ich ochroną czasową. Dane te pokrywają się z danymi migracyjnymi. Straż Graniczna podała, że w okresie pomiędzy 24 lutego a 26 listopada funkcjonariusze SG odprawili w przejściach granicznych na kierunku z Ukrainy do Polski 8,008 mln osób. Z kolei na Ukrainę z Polski odprawiono ponad 6,196 mln osób.

Tak czy inaczej na przygotowania rządu do przyjęcia kolejnej fali migrantów należy patrzeć z najwyższym niepokojem. Po pierwsze dlatego, że nas na to nie stać. **Utrzymywanie na swój koszt kolejnych kilku milionów cudzoziemców zdecydowanie przekracza możliwości finansowe Polski i Polaków.** Już teraz nieodpowiedzialna polityka rządu w tym i innych obszarach wpędziła nas w recesję, na skraj gospodarczej katastrofy. To jednak paradoksalnie nie jest największy problem.

Poprzez liczne finansowe zachęty zawarte w „specustawie” rząd odwołuje obywateli Ukrainy od ubiegania się o właściwy status uchodźcy. **Zamiast tego osiedla w Polsce migrantów, nadając im liczne prawa i przywileje socjalne.** Musimy się liczyć z tym, że większość z nich nie będzie chciała po wojnie wracać na Ukrainę. Będą chcieli zostać u nas, a z czasem uzyskać obywatelstwo. I to już będzie dla nas poważny problem.

Przemysław Piasta

Broń dostarczana na Ukrainę pokazuje się w... Afryce,

Albanii, Kosowie, Finlandii



Prezydent Nigerii Muhammadu Buhari wezwał szefów państw sąsiednich do konfrontacji z problemem przemytu broni z Ukrainy przez państwa zachodnie.

Broń dostarczana na Ukrainę z krajów zachodnich „zacząyna napływać” do regionu basenu jeziora Czad – ostrzegł w tym tygodniu prezydent Nigerii Muhammadu Buhari.

Ukraina, jedno z najbardziej skorumpowanych państw na świecie, jest zasilana przez państwa zachodnie, a otrzymywany sprzęt militarny „ginie” i następnie odnajduje się w innych regionach świata.

Policja w Finlandii ostrzegła, że „ogromne ilości” broni wysłanych na Ukrainę, pokazały się w Finlandii, prawdopodobnie za sprawą – jak twierdzi policja fińska – gangu motocyklowego, który „ma oddział w każdym większym mieście na Ukrainie”.

Również główny sprawca wojny i dostarczyciel broni, czyli Stany Zjednoczone oświadczyły, że 30% broni nie dociera do ostatecznego miejsca przeznaczenia.

Przed tym wszystkim ostrzega Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji, który już wcześniej wskazywał, że rakiety Stingers i Javelin, dostarczone Kijowowi przez Zachód, pojawiły się na czarnym rynku w Albanii i Kosowie.

[Źródło](#)

Ukraina OCZYWIŚCIE bez przerwy wygrywa.



Polityka redakcyjna mediów amerykańskich(i polsko-języcznych-dop. tłumacza), w jednym temacie nie zachwiała się nigdy: Ukraina bez przerwy wygrywa wojnę.

Od pierwszego tygodnia, kiedy rozbite zostały ukraińskie siły powietrzne i marynarka wojenna, po zeszłotygodniowe rozbicie sieci elektrycznej – tak najwyraźniej wygląda w języku ukraińskim słowo „zwycięstwo”. Rosjanie mogą przejmować terytorium za terytorium, ale sugerowanie, że ukraińskie zwycięstwo jeszcze nie nastąpiło, jest w amerykańskiej przestrzeni medialnej, verboten.

Jaki jest sens czytania amerykańskich relacji z wydarzeń na Ukrainie, skoro są one tak bardzo absurdalne?

Sens jest taki: dowiedzieć się, co myśli Ameryka. Jeśli się ludzi, to – czy nam się to podoba, czy nie – taka jest prawda, a w uczciwym dziennikarstwie, prawda zawsze pisze się sama.

Rozmawiałem z polskim taksówkarzem, który wydał mi się niezwykle inteligentny, i to nie tylko dlatego, że miał irańskiego szwagra, a więc znał i szanował irańską kulturę. Ten wieloletni imigrant był bardzo proukraiński i antyrosyjski, co jest jego prawem i nie zaskakuje, był w tym typowym Polakiem, był także żarliwie proamerykański. Jednakże,

zauważył, że Amerykanie są najbardziej podatnym na propagandę narodem na świecie. Powiedział, że powtarzają oni wyłącznie to, co usłyszeli w wiadomościach telewizyjnych.

Odrzucanie krytyki wrogów to jedna rzecz, ale krytyka przyjaciół zasługuje na pewną refleksję.

Osobiście, również spotkałem się z takim samym żelaznym zachowywaniem dogmatu: Amerykanie mówią mi, że dopiero w ostatnich tygodniach usłyszeli, aby ktoś zasugerował myśl, że wojna nie idzie Ukraińcom po ich myśli. Zgadzam się z tym, chociaż sam jeszcze nie słyszałem takiej uwagi (poza wywiadami z analitykami politycznymi w mojej pracy w PressTV), a gdy poruszyłem ten temat w prywatnych rozmowach, spotkało się to z wieloma dziwnymi spojrzeniami.

Amerykanów bardzo cieszy powtarzanie: „Hej, słyszeliście? Ukraińcy wygrywają wojnę! Ciągłe!” Jednak moją rolą w USA jest bycie malkontentem. Gdy tylko dyskusje skręcają w stronę polityki, lamentuję.

Kiedy pojawia się temat Ukrainy, zaczynam od tego, że od ponad dekady mieszkam we Francji, a ponieważ Francja znajduje się w centrum europejskiej dyplomacji – od 2014 roku zajmuję się relacjonowaniem sytuacji na Ukrainie. Na wzmiankę o tym, że Ukraina istniała przed lutym 2022 roku, w ich oczach widać zdumienie.

Podobnie, ktoś niedawno pogratulował mi irańskiej rewolucji. Cóż za miła rzecz dla mojego ucha. Dziękuję! Niestety, osoba ta miała na myśli obecne zamieszki związane z prawem hidżabowym, a nie rok 1979. Osoba ta była przekonana, że te protesty wywołały (kontr-) rewolucję. Jeśli chodzi o Iran, to amerykańska postawa „ta informacja nie może nawet na chwilę przeniknąć do mojego umysłu” zaczyna się już wcześniej – pojawia się przy pierwszym krąbnym słowie, które wypowiadam.

Przywołuję Iran, aby pokazać pewien wzór myślenia: Ukraina zawsze wygrywała, wygrywa obecnie i będzie wygrywać w

przyszłości, bo USA zawsze wygrywają każdą wojnę, na którą się wybrały.

Przecież USA bez przerwy wygrywały wojnę w Afganistanie. Jedyne spór, jaki kiedykolwiek dopuszczono do dyskusji, dotyczył ich totalnego odwrotu w sierpniu 2020 roku – czy był on źle zaplanowany, czy nie? Jeśli to pierwsze, to całkowite zwycięstwo USA zostało haniebnie (choć tylko nieznacznie) splamione źle zaplanowanym odwrotem USA.

Stany Zjednoczone również bez przerwy wygrywały wojnę w Iraku. Szok i szacunek (operacyjna nazwa amerykańskiej agresji na Irak) panowały od początku do końca, a koniec był rzeczywiście totalnym szokiem, gdyż tak niewiele pozytywów ta wojna przyniosła Irakijczykom czy Amerykanom. Był to jednak znowu niepodważalny i niesamowity akt amerykańskiego zwycięstwa.

Bałkańska katastrofa, jaką jest Libia? Przecież to kolejne zwycięstwo. Assad, który wciąż rządzi w Syrii? Oczywiście zwycięstwo, choć nie pytajcie o wyjaśnienia. Zimne wojny w Iranie, na Kubie, w Wenezueli, Korei Północnej, Nikaragui i każdym innym zrewolucjonizowanym kraju? Zwycięstwo jest tak blisko, że amerykańskie media już je widzą i upierają się przy tym.

Nie można winić przeciętnego Amerykanina za te głupie polityczne błędy. Wszystkie te miejsca są tak odległe i tak dalekie od złudnego, codziennego wyścigu szczurów, tej strzelnicy sportowej jakim jest amerykańskie życie, a informacje, do których mają dostęp, są niewiarygodnie jednostronne.

Zaniedbanie może rzeczywiście być grzechem, ale musimy wiedzieć, że w tym przypadku nie mamy do czynienia z rzeczywistym złem po stronie zwykłych Amerykanów. Wcale nie byłem zszokowany wynikami sondażu dotyczącego polityki zagranicznej, który wykazał, że 79% Amerykanów chce pokoju z Iranem. Jest to jedna z dwóch kwestii dotyczących polityki

zagranicznej, która uzyskała największą jednogłośnie. 0 jeden punkt procentowy wyprzedziła go chęć większej kontroli ustawodawczej nad zdolnością władzy wykonawczej do prowadzenia wojny – po prostu Amerykanie chcą pokoju.

Błąd popełniany przez przeciętnego Amerykanina nie wynika ani ze złośliwością, ani z zaniedbania, ale z naiwności – jego oczekiwania, że media zdominowane przez własność prywatną, a nie publiczną, będą kiedykolwiek konsekwentnie produkować dziennikarstwo, które przynosi korzyści ludziom, a nie ich bogatym właścicielom. Nazwijmy to zachodnią demokracją liberalną lub amerykańską drogą, lub neoliberalizmem. Historia pokazuje, że takie podejście zawsze zawodziło, zawodzi i na 99% będzie zawodzić w przyszłości.

Amerykańskie media i politycy wiedzą, za które sznurki pociągnąć, aby powodować naiwność. Zauważcie, że to zawsze „naród ukraiński” jest przeciwko „Putinowi” – nie ma żadnego narodu rosyjskiego. Putin, oczywiście, też nie jest prawdziwą osobą – to potwór.

Po której stronie może stanąć zapracowana matka, zwłaszcza gdy próbuje prowadzić miłą pogawędkę z innymi zapracowanymi matkami? Jedyne co może zrobić, to kupić za 25\$ pro-ukraińską świeczkę zapachową i wystawić ją z dumą w oknie

W Stanach Zjednoczonych, to Ukraina zawsze będzie wygrywać wojnę, bez względu na to, co faktycznie się będzie w tej wojnie działo. Gdy przegrana będzie już bezdyskusyjna, to nieistotne – USA z pewnością będą już w trakcie wygrywania kolejnej wojny.

Ramin Mazaheri

tłum. Sławomir Soja

Polacy nie ulegają propagandzie



Opublikowane ostatnio wyniki sondaży opinii publicznej na temat stanowiska Polaków wobec konfliktu na Ukrainie – całkowicie burzą obraz jaki serwuje nam od początku tej wojny rządowa i opozycyjna propaganda.

Gdyby wsłuchiwać się tylko w głos mediów i polityków, to praktycznie cały naród polski ma jedno i te samo zdanie – trzeba popierać Ukrainę w każdej formie, aż do końca, musimy to robić, bo Ukraina walczy nie tylko o swoją wolność, ale także za nas, bo jak padnie, to Rosja rzuci się na nas. Taka narracja jest obowiązująca, i powtarzana, np. przez premiera Morawieckiego, prawie codziennie. O mediach nie wspomnę, każdy program TVP, TVP Info czy TVN zaczyna się i kończy tak samo – stały się one bezkrytyczną tubą propagandy ukraińskiej, w wielu kwestiach wyjątkowo prymitywnej. Czegoś takiego, w takiej skali i w takim wydaniu, nie ma nigdzie w Europie, może poza krajami bałtyckimi.

W tej sytuacji, wobec braku alternatywy i zamykania ust tym, którzy tej narracji nie podzielają – wydawało się, że Polscy ulegli całkowicie psychozie strachu i bezkrytycznej sympatii do Ukrainy, co skłania ich do akceptowania każdej formy pomocy jej udzielanej. Tymczasem prawda jest inna. Jak wynika z badań opinii publicznej opublikowanych przez „Dziennik Gazetę

Prawną” (21.11.2022) – Polacy akceptują tylko niektóre formy pomocy dla Ukrainy, innych zaś nie akceptują lub nawet wprost odrzucają.

W skrócie powiedzmy, że w porównaniu z badaniami z marca br. – nadal utrzymuje się wysokie poparcie dla pomocy humanitarnej (80 proc.) i przyjmowania uchodźców (68 proc.). W tym przypadku odnotowano spadek w stosunku do marca odpowiednio o 6 i 7 proc. Jeśli chodzi o inne formy pomocy to poparcie gwałtownie maleje – wysyłać lekką broń na Ukrainę chce nadal 58 proc. respondentów, ale już ciężkiej (czołgi, samoloty) już tylko 32 proc. W tym ostatnim przypadku poparcie spadło aż o 14 proc. Mimo to polski rząd przekazał i przekazuje Ukrainie ogromne ilości broni, w tym czołgi i ciężką artylerię – a skala tej pomocy jest ukrywana przed opinią publiczną.



Polacy nie akceptują też udziału naszych obywateli w walkach na Ukrainie (popiera to tylko 17 proc.), a także pomocy finansowej dla Ukrainy (popiera tylko 27 proc.). Najciekawszy

jest jednak ostatni punkt – na pytanie czy Wojsko Polskie powinno iść na pomoc Ukrainie, tylko 1 proc. uznało, że tak, podczas gdy w marcu ten odsetek wynosił 11 proc., co tak było wynikiem słabym. Wreszcie ostatni sondaż dotyczący pytania – czy Polacy boją się ataku Rosji na Polskę? Okazuje się, że obawia się tego 20,9 proc., z czego tylko ułamek (2-4 proc.) zdecydowanie tak. Co ciekawe, w marcu br. – w szycie wojennej hysterii – ten odsetek był tylko trochę wyższy.

Tak więc, obecnie – ponad 65 proc. respondentów nie wierzy w propagandę rządu i opozycji. Nie ma więc racji prof. Antoni Dudek twierdzący, że: „To dowód na to, że osuwamy się z wojną. Ludzie racjonalnie oceniają sytuację. Widzą, że Putin nie wygrywa, nie zmienił tego wypadek z rakietą. Tym bardziej że okazała się ukraińska”. To tylko część prawdy, porównanie wyników sondaży z marca i obecnych skłania bowiem do wniosku, że w rosyjską napaść nawet wtedy nie wierzyła większość Polaków.

Jakie z tego płyną wnioski? Po pierwsze, Polacy nie dali się zwariować, choć okazali się bierni wobec sytuacji, kiedy państwo polskie i opozycja prowadzą zupełnie inną politykę. Po drugie, że na scenie politycznej nie żadnej siły, która wyrażałaby w pełni prawdziwe preferencje dużej części społeczeństwa. Po trzecie, Polacy woleliby żeby państwo polskie realizowało politykę taką, jaką prowadzą Węgry (pomoc humanitarna tak, militarna i finansowa nie). Dlaczego tak się stało? Bo „elity” polityczne i media wytworzyły psychozę strachu i zakłamania – PiS i opozycja wzajemnie się szachują oskarżeniami o sprzyjanie Rosji i o agenturalność, każdy głos rozsądku jest tłumiony w zarodku, a ci, którzy by się odważyli wiedzą, że mogą za to słono zapłacić.

[Jan Engelsingard](#)